

## MENEDŻER NIEMIECKIEGO INNOGY OBLANY KWASEM. ZEMSTA ZA WYCINKĘ LASU HAMBACH?

Bernhard Günther, dyrektor finansowy niemieckiego Innogy, został obłany żrącą substancją na przedmieściach Dusseldorfu. Policja wciąż poszukuje dwóch sprawców tego ataku. Tymczasem, niemieckie media spekulują, że czyn ten może mieć związek z wycinką starożytnego lasu Hambach, której dopuścił się koncern RWE, będący spółką-matką Innogy.

Jak podaje niemiecka prasa, wracający do domu z piekarni Günther został kilka dni temu zaatakowany przez dwóch mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat. Napastnicy wylali na jego twarz żrącą ciecz. Menedżer dotarł o własnych siłach do mieszkania, gdzie powiadomił służby medyczne. Jak donoszą media, obrażenia były groźne dla życia, ale lekarze uspokajają, mówiąc, że obecny stan menedżera jest stabilny. Policja i inne służby wciąż szukają sprawców tego ataku. Jeśli zostaną ujęci, odpowiedzą za usiłowanie zabójstwa. Oburzenie napaścią wyraził pracodawca Günther, koncern Innogy.

Według informacji Deutsche Welle, to nie był pierwszy atak na Günthera. 51-letni dyrektor finansowy Innogy został napadnięty i pobity kilka lat temu. Niemiecka policja bada teraz, czy te dwa zdarzenia są w jakikolwiek sposób powiązane.

Z kolei niemiecki dziennik Bild twierdzi, że śledczy analizują też, czy napad na Günthera jest w jakikolwiek sposób związany z wycinką lasu Hambach. Ten kompleks leśny, w Nadrenii Północnej-Westfalii, między Kolonią a Aachen, liczy sobie 12 tysięcy lat, przez co często bywa nazywany „starożytnym”. Od 1978 roku jest on systematycznie „pożerany” przez działającą w pobliżu kopalnię węgla brunatnego Tagebau Hambach. Takie postępowanie wywołało ostry sprzeciw ekologów. Działacze, poza wejściem na drogę sądową, zdecydowali się też na bardziej radykalne formy protestu. Aktywiści rozpoczęli różnorakie akcje na terenie starożytnego lasu, w ramach których przywiązywali się do drzew i maszyn, za pomocą lin mocowali do drzew hamaki i domki. Wznosili też leśne barykady na drogach dojazdowych w głąb lasu. Szczególnym epizodem zmagania protestujących była obrona Mony, czyli liczącego sobie 250 lat drzewa. Ekolodzy skonstruowali specjalną chatkę, którą przytroczyli do jego konarów, by mieszkać tam i tym samym zatrzymać pracę ekip wycinkowych. W pewnym momencie do zapanowania nad sytuacją skierowano nadzwyczaj potężne siły. Według aktywistów wypowiadających się dla Deutsche Welle, na teren wycinki przybyło 75 radiowozów, pojazd opancerzony, a nawet policyjny helikopter. Policjantów wspomagała też prywatna służba ochroniarska RWE (według niektórych doniesień posiłkująca się specjalnie wytresowanymi psami).

Wobec braku efektów działań na obszarze wycinki, w lipcu 2015 roku grupa 1200 ekologów wdarła się na teren odkrywki i zajęła maszynę wydobywającą surowiec. Jak podaje DW, doprowadziło to do zamknięcia jednostki wytwórczej zasilanej przez węgiel z tego pokładu. Policja zatrzymała prawie 800 aktywistów, którym postawiono rozmaite zarzuty: od bezprawnego wejścia na teren kopalni do naruszenia działalności spółki publicznej.

Jednakże, nie powstrzymało to przeciwników wycinki bezcennego lasu. Następnego dnia inna grupa

ekologów zablokowała tory tzw. "Hambachbahn", czyli wewnętrznej kolei RWE służącej do transportowania węgla brunatnego do jednostek wytwórczych. Znowu interweniowała policja.

Między działaczami a siłami porządkowymi dochodziło do intensywnych starć. Według miejscowej policji, w ruch szły kamienie, a nawet koktajle Mołotowa (sic!). Jeden z pracowników RWE został uderzony w głowę ciężkim przedmiotem (prawdopodobnie właśnie kamieniem) i spowodował wypadek samochodowy, w którym ucierpiało kilku innych ludzi.

Zdaniem niemieckich mediów, wobec takich reakcji na wycinkę lasu, motyw zemsty za Hambach jest brany pod uwagę przez śledczych. Co istotne, Günther nie pracował dla spółki bezpośrednio zaangażowanej w wycinkę lasu. Kopalnia węgla brunatnego, która zajmie tereny Hambachu należy bowiem do koncernu RWE Power AG. Jednakże, Innogy jest spółką-córką tego podmiotu, a Günther pracował w macierzystej spółce przed powołaniem na dyrektora finansowego Innogy.

Jeśli związki między wycinką lasu Hambach a atakiem na Günthera zostaną potwierdzone, będzie to wydarzenie bez precedensu w historii niemieckiej energetyki, nawiązujące do ponurej tradycji ataków terrorystycznych organizowanych przez Frakcję Czerwonej Armii (niem. Rote Armee Fraktion, RAF), która działała w Niemczech do 1998 roku. Stworzony przez Andreasa Baadera i Ulrike Meinhof RAF dopuścił się szeregu ataków m.in. na menedżerów niemieckich spółek.